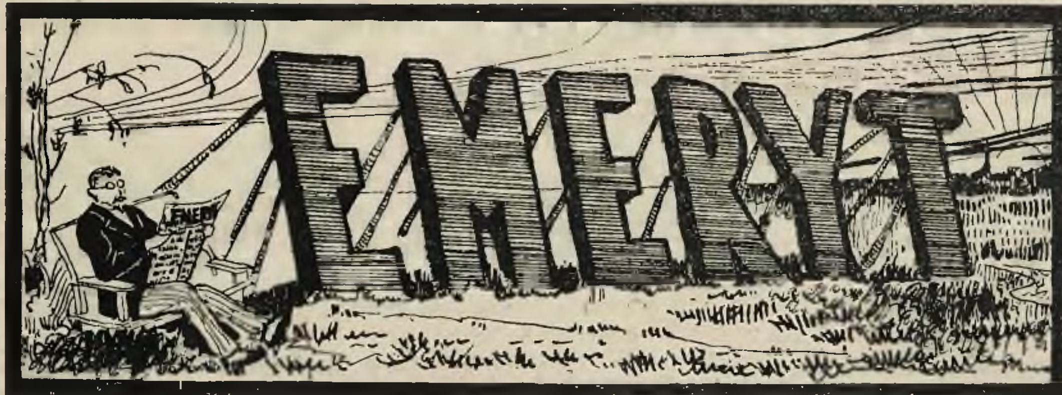
Rok III. Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr 19

Poznań, dnia 1 października 1938 r.



Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Adres Redakcji i Administracji Poznań — Matejki 54
Telefonu Nr 8-86-38
Konto P. K. O. 209 000
Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty Nr 59

Prenumerata:
rocznie . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . . zł 1,50
pojed. numer . . . zł 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo . . 10 gr
napisowe 1 słowo . 20 gr
reklamy: ¼ strony 40 zł
100 mm kw. . . . . 0,30 zł

SEJM i SENAT

Izby ustawodawcze zostały rozwiązane, — przed czasem i bez powodu, zrozumiałego dla szerszego kręgu obywateli.

Są ludzie, którzy cieszą się z aktu państwowego, unieruchomiającego Sejm i Senat, zarządzającego nowe wybory; czy uciecha ta, którą można śmiało nazwać „Schadenfreude", jest uzasadniona, należy się poważnie zastanowić.

Z ludźmi, reprezentującymi rozwiązane Izby ustawodawcze zżyliśmy się poniekąd, wiedzieliśmy co o kim sądzić, czego od kogo spodziewać się było można.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że wśród składu rozwiązanego Sejmu znaleźliśmy bardzo wielu ludzi przychylnych, znanych ogółowi naszych Czytelników, uświadomić sobie że gdyby nie ich pomoc i poparcie nie było by mowy o uchyleniu dekretu z listopada 1935. Upomnieli się o nas mocno i zdecydowanie, stając po stronie prawa i sprawiedliwości, przekonali kogo należało, że odebranie praw nabytych i uznanych, stwierdzonych aktami państwowymi, było bezprawiem bez względu na to, czy emeryci zrobią strajk, czy nie.

Dali należytą odprawę tym, którzy uzależniali przyznawanie emerytury urzędnikom państwowym nie od ilości lat wysłużonych i opłaconych, ale od takiej lub owakiej ideologii (poseł Madejski), którzy nazywali wypłacanie emerytury aktem charytatywnym a nie obowiązkiem Państwa (Lechnicki).

Nie mamy szczególnego powodu do rozpaczy i żalu za rozwiązanymi Izbami, a jednak szary człowiek, obywatel płacący podatki, myśleć musi nad tym, czy rozwiązanie Sejmu obecnie, tuż przed terminem zwołania zwyczajnej sesji sejmowej, było nieodzowną koniecznością? Czy przyniosło komuś korzyść, czy tylko straty Państwu, połączone z wydatkami na nowe wybory?

Wszak Sejm, wybrany na podstawie tej samej ordynacji wyborczej, na podstawie decyzyj Zgromadzenia Okręgowego, w którym większość mają ludzie zależni, nie może mieć innego składu od dotychczasowego.

Ogólna opinia jest zdania, że chodziło specjalnie o utrącenie kilku jednostek, które w ostatnich czasach zaczęły coraz mocniej przeciwstawiać się pewnej polityce, coraz odważniej występować przeciwko pociągnięciom nie odpowiadającym woli pewnych czynników.

Niezadowolenie z polityki parcelacyjnej i gospodarczej Ministra Poniatowskiego, demaskowanie masonerii, krytyka gospodarki lasów państwowych, walka z etatyzmem i przerostami subwencyjnymi, ubój rytualny, zakaz innowiercom handlu dewocjonaliami, krytyka zarządzeń w sprawie zlotu sokolego we Lwowie, akt wyboru marszałka Sejmu wbrew życzeniom pewnych sfer, a w końcu przeciwstawienie się rozrostowi OZONU na terenie Izb Ustawodawczych, zadecydować miały o konieczności unieszkodliwienia pewnych ludzi, co mogło nastąpić tylko przez rozwiązanie Sejmu.

Do opinii tej należy dodać jeszcze powtarzane przekonania, że chodziło również o utrzymanie za wszelką cenę obecnego Rządu, którego zobowiązania dotychczas nie wykonane, stały by się płatne wobec rozwiązanego Sejmu z chwilą otwarcia najbliższej sesji sejmowej. Lepiej więc mieć do czynienia z nowym Sejmem, wobec którego nie ma się na razie żadnych zobowiązań.

Zdania opinii powtarzamy jedynie z obowiązku dziennikarskiego, nie mając odnośnie do nich osobistego przekonania, zwłaszcza że polityką się nie zajmujemy.

Rozwiązanie Izb nastąpiło w momencie wydrukowania już całego nakładu poprzedniego numeru „Emeryta", dlatego nie mieliśmy możności podania do wiadomości naszym Czytelnikom, w jaki sposób emeryci państwowi, zrzeszeni w Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, winni ustosunkować się do zarządzonych wyborów.

Bardzo poważna ilość dotychczasowych posłów wejdzie napewno ponownie do nowego Sejmu. Byłoby pożądanym, byśmy o ile możności ułatwili niektórym ponowny wybór i dlatego należy nie uchylać się od wyborów, ale owszem wziąć w nich gremialny udział wraz z rodzinami, krewnymi i znajomymi, prowadzić propagandę właśnie w kierunku jak najliczniejszego wzięcia udziału w wyborach.

Od jednego z naszych najzacniejszych orędowników na terenie Sejmu, usłyszeliśmy raz znamienne zdanie pełne goryczy, że stało się bardzo źle, iż pewna część społeczeństwa polskiego uchyliła się od wyborów, gdyż utrudniło to ludziom dobrej woli skuteczne zwalczanie niedogodnych, lub wysuwanie pewnych celowych wniosków, które niejednokrotnie miały by znakomity wpływ na rozwój naszego życia społecznego.

Obracając się często na terenie Sejmu widzieliśmy nieraz, że grupka ludzi dzielnych, opanowanych, pociągała swoją rzeczową argumentacją nawet przeciwników partyjnych i politycznych i zyskiwała dla swoich wniosków uznanie i przychylność całej Izby.

„CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA IV KWARTAŁ"

Dlatego nie ma sensu bojkotowanie wyborów, uchylanie się od nich przez emerytów państwowych zwłaszcza, że mamy jeszcze bardzo ważne zadania do spełnienia a mianowicie:

1) wyjednanie zaliczenia do emerytury lat wojny światowej, która wskrzesiła Polskę, ale jednocześnie zrobiła kalekami cały szereg ludzi dzielnych, młodych i zdrowych i uniemożliwiła im sposoby zarobkowania, skazując ich na żołd emerycki, złożony z kilkunastu złotych, nie wystarczający do życia.

2) zniesienie 4%-wego opodatkowania za uchylenie dekretu.

3) zniesienie podatku specjalnego.

4) przyznanie opieki lekarskiej dla wszystkich emerytów i ich rodzin,

5) przyznanie ulg kolejowych dla żon emerytów,

6) przyznanie ulg w opłatach szkolnych itd. itd.

Najskuteczniej możemy pomóc przychylnym nam ludziom do uzyskania mandatów poselskich przez wejście w skład Zgromadzenia Okręgowego, które decyduje o wyborze kandydatów na posłów.

Zrzeszenia posiadające na swoim terenie wyborczym 100 członków, winny odnieść się niezwłocznie do swoich Starostów powiatowych o wciągnięcie ich na listę organów, mających dokonać wyborów delegatów do zgromadzenia Okręgowego, a to stosownie do przepisów art. 32 c) punkt 5 ustawy z dnia 8. lipca 1935 poz. 319 Dz. Ust. i art. 7 p. 4 rozp. Min. Spraw Wewnętrzn. z 11. lipca 1935 poz. 324 Dz. Ust. O ile Starostwo odmówiło by wnioskowi, należy wnieść natychmiast zażalenie do Komisarza Okręgowego.

Zrzeszenia liczące 500 członków, mogą zwołać najdalej do dnia 2. października br. zgromadzenia przy udziale notariusza, wybrać jednego delegata i podać go w tym samym dniu przewodniczącemu zgromadzenia okręgowego do wiadomości, przy dołączeniu odpisu protokółu i poświadczenia notariusza.

Podpisy tych 500 uczestników zebrania muszą być przez notariusza zalegalizowane. Koszt legalizacji jednego podpisu wynosi 10 groszy. (Art. 33 i następne ustawy z 8. lipca 1935 poz. 319 Dz. Ust.).

Udział w Zgromadzeniach Okręgowych uważamy za ważny z tego powodu, iż wówczas bierze się bezpośredni udział w wyborze kandydata na posła i można zobowiązać przyszłego posła do poruszenia i przypilnowania przychylnego załatwienia powyżej przedstawionych postulatów.

Podane wyżej terminy są ścisłe i nie mogą być przekroczone.

Mający prawo wyboru do Senatu, a mianowicie posiadający warunki przewidziane w ustawie z dnia 8. lipca 1935 poz. 320 Dz. Ust. art. 2 p. 3b ustęp 5 oraz § 2 tegoż artykułu, powinni zatroszczyć się o to, by zostali wpisani przez Urzędy Wojewódzkie do spisu wyborców do Senatu. (Koszta przejazdu na posiedzenia i zebrania obwodowe muszą być zwrócone przez Urząd Wojewódzki).

W przyszłym Sejmie i Senacie musimy znaleźć również ludzi życzliwych i chętnych, dlatego prosimy wszystkich, którym dobro i los emerytów nie są obojętne o zainteresowanie się wyborami do Izb Ustawodawczych.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że Okręgowy Związek Emerytów państwowych w Poznaniu, wciągnięty został do spisu organizacyj społecznych, mających prawo wyboru po jednym delegacie do obu Zgromadzeń Okręgowych w Poznaniu.

Dlaczego tylko po jednym? Łatwo zrozumieć.

Na 15.000 emerytów państwowych, podlegających tutejszej Izbie Skarbowej, należy do Związku zaledwie 3120 członków, reszta chodzi luzem, czeka, że jeżeli się coś zdobędzie, będzie to również dla nich.

Naprawdę wstyd, zwłaszcza, że luzaki to ludzie zazwyczaj lepiej sytuowani.

Prawdopodobnie mają rację ci, którzy domagają się włożenia na przyszłych posłów obowiązku **wydania ustawy, iż z udogodnień socjalnych wywalczonych przez Związki, mogą korzystać jedynie członkowie zorganizowani w Związkach, — stosownie do zapatrywania naszej najwyższej magistratury sądowej.**



GŁOSY EMERYTÓW

Głos emerytów z Radomia wywołał żywą reakcję wśród naszych Czytelników.

Reakcja ta ujawnia się w bardzo poważnej korespondencji, którą otrzymujemy z rozmaitych stron kraju.

Ponieważ listy te są niezmiernie zajmujące i ciekawe, podzielimy się ich treścią z naszymi Czytelnikami:

List I.

W artykule „Głosy Emerytów“, zamieszczonym w Nr 18 „Emeryta“, opisuje bardzo ładnie Kolega emeryt zaborczy z Radomia dolę i niedolę urzędników Polaków w b. zaborze rosyjskim, oświadczając, że nie zna warunków w jakich żyli koledzy pod innymi zaborami.

Może nie zaszkodzi sprawie emeryckiej przypomnieć o ciężkich przeżyciach urzędników Polaków w zaborze niemieckim i bodaj pobieżnie zaznajomić kolegów z innych zaborów o tej ciernistej drodze, którą musiał przechodzić rodak w służbie pod tym zaborem.

Ciężkie było życie Polaka jako urzędnika niemieckiego.

Żądano od niego, aby używał języka niemieckiego nie tylko podczas urzędowania, ale i w domu i poza domem. Jego sześcioletnie dzieci musiały płynnie władać obcą dla nich mową, a ich przygotowanie do pierwszych Sakramentów św. miało się odbywać po niemiecku. Trzeba bowiem wiedzieć, że w dzielnicach zachodnich, należących dawniej do byłego zaboru pruskiego, we wszystkich szkołach od r. 1886 językiem wykładowym był język niemiecki, a tylko nauka religii mogła odbywać się po polsku, co później również skasowano, a czego następstwem były słynne strajki szkolne we Wrześni i w innych miejscowościach.

W szkołach średnich, a nawet w powszechnych, mowa polska była zakazana.

W państwowych internatach i zakładach wychowawczych, czytanie polskiej lektury uchodziło za ciężkie przewinienie. Cały szereg młodzieży został z zakładów naukowych wydalony za czytanie polskich książek i należenie do tajnych polskich kółek samokształceniowych. (Zana i i.). Wielu z nich dokończyło studia zagranicą, przeważnie w gościnnej i nie znającej takiego ucisku Małopolsce.

Dziwne losy Opatrzności Boskiej zrządziły, że owi relegowani młodzieńcy doczekali się wyczekiwanej z gorącym pragnieniem wolnej Ojczyzny i powrócili w swe rodzinne strony na stanowiska urzędnicze, które wielu z nich musiało niestety opuścić przedwcześnie i to bez jakiegokolwiek przewinienia.

Urzędników Polaków śledzono na każdym kroku w służbie i poza służbą, wkraczano często w kontrolę życia prywatnego urzędników Polaków. A bodaj najwięcej kontrolowane było nauczycielstwo.

Urzędnikowi nie wolno było brać żadnego udziału w życiu zbiorowym polskiego społeczeństwa.. Urzędnik nie mógł być członkiem Sokoła, Banku Ludowego lub innej placówki polskiej. To też tysiące urzędników za takie przewinienia przesiedlano w głąb Niemiec, gdzie pod względem politycznym używali większej swobody aniżeli na ziemi rodzinnej. Gazetę polską potrzeba było częstokroć zamawiać na nazwisko służącej, aby uniknąć dochodzeń, a czytanie czasopism polskich, jak Bluszcz, Tygodnik Literacki i i., odbywało się w ściśle umówionych kółkach.

Nacisk władzy zaborczej sięgał jeszcze dalej. Nadawanie imion polskich lub słowiańskich dzieciom urzędników Polaków było bardzo niemile widziane. To też wychowanie dzieci tych rodzin w duchu polskim, wpajanie im znajomości i umiłowania dziejów polskich, wymagało poświęcenia i ofiar ze strony rodziców.

Niech mi wolno będzie przytoczyć w tym miejscu tłumaczenie oryginalnego dokumentu, jaki otrzymał jeden z nauczycieli, dopraszający się łaski zezwolenia nauczania dzieci polskich języka polskiego w godzinach pozasłużbowych.

„Królewska Inspekcja Szkolna
No 1020 Krotoszyn, 29. sierpnia 1896.

Odbywanie kursów wieczornych w niedzielę i święta w polskim języku w tamtejszej szkole, według obowiązujących przepisów nie może mieć miejsca.

(—) Dr. Baier.

Wobec tego niesłuszne i boleśnie raniące są uwagi osób, nie znających tych stosunków, wychowanych w szczęśliwych warunkach, w możności pobierania od młodości wykształcenia w języku ojczystym. Prawdą jest, że wielu z emerytów z pod. b. zaboru niemieckiego nie wyraża się poprawnie, popełnia błędy językowe. Atoli znając moich współczesnych i sam siebie, śmiem twierdzić, że nikt Polski nie kochał więcej od nas.

Mimo tych ciężkich warunków politycznych, wyszła z rodzin urzędników Polaków zaboru niemieckiego pokaźna liczba księży, lekarzy, adwokatów, nauczycieli różnych kategoryj, kupców, przemysłowców i rękodzielników, którzy w nieustępliwej walce z żywiołem obcym, ciężkim trudem zdobywali placówki i przyczynili się do wyparcia Żydów i do utrzymania się polszczyzny na tej ziemi.

Gdy zaświtała jutrzenka wolności, nie zabrakło w szeregach powstańców wielkopolskich dzisiejszych emerytów zaborczych i ich synów, z których wielu wróciło z głębi Niemiec, aby zasilić szczupłe szeregi powstańcze. Dowodem umiłowania przez nich **całej** Polski i niesłusznego posądzania o separatyzm są groby naszych kolegów poległych w obronie Lwowa.

Los zawistny uwziął się na tych nieszczęsnych emerytów zaborczych.

Za czasów zaboru niemieckiego niedowierzano im, upośledzano ich w urzędach, a we własnej, krwią wywalczonej Ojczyźnie zostali po krótszej lub dłuższej pracy poczytani za element mało państwowo twórczy i w dużej liczbie przedwcześnie zaszeregowani do wielkiej rodziny emeryckiej.

Pomimo tej krzywdy nie przestaniemy kochać naszej Ojczyzny, a zahartowani w twardej walce życia, będziemy trwać nadal jako czynnik ładu, porządku i pokoju i będziemy pracowali nad pogłębieniem potęgi Polski.

J. K.

List II.

Autor z Radomia w No 18 „Emeryta" z dnia 15. września 1938 r., słusznie zaznacza, że do dobrych wspomnień należą czasy przedwojenne, gdy urzędnicy mogli pozwolić sobie na rozrywki przy grze w karty, bilard, w cukierniach lub restauracjach. Z takiej reminiscencji wypływa wniosek, że kiedyś, także urzędnik państwowy mógł posiadać radość życia i znaleźć zadowolenie, gdyż nie trawiła go troska o to, jak wyżywi i odzieje siebie, członków rodziny i jak wychowa, wykształci i wyposaży swe dzieci.

W rzeczywistości też, o ile chodzi o nieznane wspomnianemu autorowi stosunki w b. zaborze niemieckim, należy zaznaczyć, że tak urzędnik państwowy jak i późniejszy emeryt mieli tam zapewniony byt materialny, o który dbały najwyższe władze państwowe, wychodząc z słusznego założenia, iż urzędnik tylko wtedy należycie i sumiennie wypełni swoje obowiązki, jeżeli nie trapią go kłopoty materialne.

Rozpiętość pomiędzy poborami poszczególnych kategoryj urzędników nie była rażąca a ponadto urzędnik wiedział, że raz nabyte prawa nie mogą mu być odjęte.

Jeżeli następowała reforma uposażeniowa, wtenczas w nowej ustawie mieściło się zastrzeżenie tej treści, że nowe przepisy nie naruszają nabytych praw („unbeschadet der erworbenen Rechte"). Niestety, w ostatnich czasach przed wojną władze niemieckie nie przyjmowały Polaków na stanowiska urzędnicze. Zasadę tę przeprowadzano konsekwentnie, szczególnie od czasu założenia pod koniec ubiegłego stulecia „towarzystwa marchij wschodnich" (Ostmarkenverein) t. zw. towarzystwa hakatystycznego (H. T. K.), którą to nazwę utworzono od nazwisk założycieli towarzystwa: Hansemann, Kennemann i Tiedemann.

Gdy przed tym stosunki dla Polaków urzędników były względnie znośne, to pod wpływem działalności wspomnianego towarzystwa zaczęła się dla nich prawdziwa gehenna. Przesiedlano ich w okolice rdzennie niemieckie, by dzieci ich łatwiej uległy procesowi germanizacyjnemu. Na polskich ziemiach pozostawiono z pomiędzy Polaków tylko urzędników starszych. Podlegali oni jednak stałej obserwacji. Bardzo trudne było w szczególności stanowisko Polaka - nauczyciela. Bywały wypadki, iż z okazji rewizji szkoły, inspektor szkolny wkraczał nawet do prywatnego mieszkania nauczyciela - Polaka, by zbadać czy i w jakiej mierze jego żona i dzieci władają językiem niemieckim, który w szkole był wyłącznym językiem wykładowym.

W przykrym położeniu pozostawał także tłumacz sądowy. Na to stanowisko przyjmowano z konieczności Polaków.

Tłumacz sądowy był jednocześnie sekretarzem sądowym. Kandydat na to stanowisko musiał posiadać wykształcenie średnie, uprawniające go do jednorocznej służby wojskowej. Praktyka bezpłatna w sądzie trwała najmniej trzy lata. Po odbytej praktyce kandydat składał odpowiednie egzaminy państwowe.

Stałe pobory otrzymywał tłumacz sądowy dopiero w chwili, gdy dostał się na etat, co z reguły miało miejsce po upływie 4 do 5 lat od daty złożenia egzaminu. W międzyczasie przyznawano mu diety i to tylko na wypadek i na czas zastępowania chorego lub powołanego na ćwiczenia wojskowe urzędnika etatowego. Ludność polska widziała w tłumaczu sądowym swego orędownika i chętnie do niego się garnęła. Sędziowie jednak a nawet inni urzędnicy kontrolowali go, by nie rozmawiał po polsku z tymi interesentami Polakami, o których sądzono, iż posiadają znajomość języka niemieckiego.

Z tego powodu tłumacz wystawiony był często na przykre wytyki a nawet szykany i pozostawał w stałym podejrzeniu co do jego lojalności. — By, pozbyć się Polaków - tłumaczy, utworzono w Ełku (Prusy Wschodnie) „Seminarium dla tłumaczy", do którego przyjmowano mazurów - protestantów. Absolwenci tego seminarium przechodzili w charakterze tłumaczy do służby sądowej. W ten sposób eliminowano żywioł polsko - katolicki nawet ze stanowisk, do których on z natury rzeczy był predestynowany.

Jak dalece inwigilowano urzędnika - Polaka, wynika z tego, że nawet posiadanie polskiego biletu wizytowego uchodziło w oczach sfanatyzowanych „kulturträgerów" za uchybienie przeciw obowiązkom urzędniczym. Za takie uchybienie został w roku 1914 ukarany jeden z obecnych członków Związku Emerytów w Poznaniu. Odnośne orzeczenie karne brzmi w tłumaczeniu, jak następuje:

„Syn sekretarza sądowego F. uczęszczał w marcu 1913 r. do tutejszej seksty (pierwszej klasy gimnazjalnej). Chłopak ten nie przyszedł pewnego dnia do szkoły a nauczyciel znalazł na katedrze usprawiedliwienie, napisane ręką kobiecą. Prawdopodobnie oddała to usprawiedliwienie siostra chłopca. Do usprawiedliwienia użyto polskiego biletu wizytowego z następującym nadrukiem.

S . . . . F . . . , ,
sekretarz i tłumacz sądowy.

Nauczyciel B. pokazywał powyższy bilet wizytowy w pokoju nauczycieli kolegom, a rektor tejże szkoły, wyższy nauczyciel P. i nauczyciel Z. przypominają sobie z całą pewnością, że bilet wizytowy był wydrukowany w języku polskim. Biletu tego obecnie już nie ma. Wówczas nie poczyniono ze strony szko-

ły żadnych kroków na zewnątrz. Przypadkowo sprawę poruszono teraz po upływie roku. Widocznie sekretarz F. usprawiedliwienia sam nie pisał, lecz przypuszczalnie jego żona. Ostatecznie atoli oświadcza ona wiarygodnie, że takiego biletu nigdy do Zarządu Szkoły by nie wysyłała, gdyż wie doskonale, jakie skutki z tego mogły by powstać. Nie wykluczone jest także, że owe usprawiedliwienie napisała 16-letnia córka.

Jeżeli więc dla tego zajścia przyjmuje się powyższe łagodzące dla F. okoliczności, **to jednakowoż spotyka go zarzut, że jako niemiecki urzędnik nie powinien był w ogóle posiadać biletów wizytowych z polskim napisem.**

F. usprawiedliwia się tym, że od polskich krewnych żony otrzymał przed kilku laty w podarunku sto biletów wizytowych, i to 50 z nadrukiem niemieckim a 50 z nadrukiem polskim. Twierdzi dalej, że nigdy polskich biletów wizytowych nie używał i że leżały one na jego biurku. Uwzględniając te jego oświadczenia, których nieprawdziwości dowieść nie można, musi się przyjąć, że jednak dopuścił się on ciężkiego uchybienia, pozostawiając bilety wizytowe z polskim nadrukiem na biurku, niezamknięte, a więc dla otoczenia dostępne. Wiedział on dobrze i przyznać to musi, **że nie wolno używać wobec urzędów pod żadnym warunkiem polskich biletów wizytowych i nie potrzeba chyba dowodzić, że użycie polskiego biletu wizytowego wobec urzędu uważać należy za coś „niesłychanego"** („unerhört"). Przez owe niebaczne przechowywanie biletów wizytowych z polskim nadrukiem i to z tym skutkiem, że użyto ich wobec władzy, dopuścił się F. pogwałcenia swych obowiązków, o które jako urzędnik pruski dbać powinien. Dlatego nakłada się na F. karę porządkową w kwocie 9 marek. Grodzisk, dnia 27. czerwca 1914 r. Królewski Sąd Grodzki. Naczelnik Sądu. (—) Hagen".

Wobec tego rodzaju szykan, pozostawało urzędnikowi - Polakowi prawie wyłącznie zacisze domowe, w którym mógł pielęgnować ducha polskiego oraz język i tradycje ojców, uczyć swoje dzieci dziejów ojczystych i umiłowania polskiej sprawy. A gdy Opatrzność Boska zrządziła, iż powstała wolna Ojczyzna, urzędnik - Polak z zapałem przechodził ze służby niemieckiej do służby polskiej, radując się, iż danem mu było współpracować przy kładzeniu podwalin budującego się Państwa Polskiego.

Niejednego z tych gorących patriotów spotkał gorzki zawód, gdy patrzyć musiał na to, jak wypracowanych, dzielnych urzędników usuwano na emerytury, zastępując ich ludźmi, których wyłączną legitymacją była często tylko przynależność do „partii".

Boleśnie odczuwał emeryt w ten sposób stworzony, gdy jego wysłużone i opłacone pobory emerytalne obcinano wbrew przyjętej w państwach praworządnych zasadzie, iż nabytych praw odbierać nie wolno.

Nie żałuje on jednak przejścia z służby u zaborcy do służby polskiej, będąc dumny z tego, że i on wyciosywał zręby gmachu budowanej Ojczyzny, powstałej z półtorawiekowej niewoli.

Ma on także nadzieję, że wyrządzona mu krzywda zostanie ostatecznie zupełnie naprawiona i z tego względu przyłącza się do słów autora cytowanego na wstępie artykułu, iż:

„nie odzywamy się dla krytyki, lecz by usilnie prosić tych, w których rękach spoczywają rządy państwa a zarazem losy nasze i rodzin naszych, by przywrócili nasze uposażenia emerytalne do norm, wyrażonych w pierwszych naszych dekretach pensyjnych, zaniechali pobierania podatku specjalnego i podatku za uchylenie dekretu oraz obniżyli stopę podatku dochodowego od uposażeń a tym samym dali nam możność wegetowania i zakończenia życia naszego bez złorzeczenia naszej administracji, sprawującej rządy nad krajem z natury bogatym i zasobnym".

Poznań, wrzesień 1938 r.

Tyle z b. zaboru niemieckiego, oczekujemy, że odezwą się również koledzy emeryci z b. zaboru austriackiego. **Redakcja.**

OBOWIĄZEK, NIE ŁASKA!

Od kilku tygodni lansuje się ponownie w pewnych sferach przekonanie, że uchylenie dekretu z 22 listopada 1935 było niepotrzebne i że emeryci państwowi mający za sobą służbę zaborczą nie mogą być jednakowo traktowani z emerytami polskimi, nie posiadającymi służby zaborczej.

Twierdzi się, że skoro ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923 ustaliła zgóry policzalność dla emerytów zaborczych tylko ¾ części ich czasu służby, nie istnieje powód, dla którego miałoby się liczyć inaczej czas służby tym, którzy przez pewien okres pracowali w służbie państwowej polskiej, — zwłaszcza, że inicjatorzy dekretu listopadowego właśnie na tych motywach opierali słuszność obcięcia ¾ części lat służby zaborczej w celu równomiernego traktowania tych wszystkich, którzy pracowali przed powstaniem Państwa Polskiego w charakterze urzędników państwowych pod zaborami.

Ażeby nie było dalszego nieporozumienia stwierdzamy raz jeszcze, że jakkolwiek za obcych zaborów nosiliśmy miano urzędników państwowych, pozostawaliśmy w służbie społeczeństwa polskiego, na ziemiach zamieszkałych przez Polaków, a ponadto podajemy raz jeszcze uzasadnienie prawne naszych roszczeń emerytalnych do Państwa Polskiego.

Obowiązek Państwa Polskiego do wypłaty zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszom państwowym i zawodowym wojskowym — tak tym którzy z chwilą powstania Państwa Polskiego już pozostawali na emeryturze jak i tym, którzy pozostając w służbie czynnej w b. państwie zaborczym, przeszli do służby czynnej w państwie Polskim i jako funkcjonariusze tego Państwa przeszli na emeryturę — opiera się na traktatach międzynarodowych i ustawodawstwie krajowym.

Obowiązujące w tym względzie traktaty międzynarodowe są następujące:

1. Traktat Wersalski z 28. 6. 1919, który w art. 312 postanawia, że mocarstwa, którym odstąpione zostały przez rząd niemiecki pewne terytoria wraz z znajdującym się na nich majątkiem, mają obowiązek z majątku tego w pierwszym rzędzie zapewnienia działalności ubezpieczeń państwowych i społecznych" i wprowadzenia w wykonanie zobowiązań wynikających z tych ubezpieczeń", co wskazuje na obowiązek państwa polskiego do wypłacania ubezpieczenia wobec emerytów cywilnych i wojskowych.

2. Traktat w Saint-Germain z 10. 9. 1919, który zwalniając Austrię od odpowiedzialności za emerytury cywilne i wojskowe, przeniósł na Polskę obowiązek dopełnienia przyjętych przez nią świadczeń emerytalnych, przyjęciu którego to obowiązku delegacja Polski się nie sprzeciwiła.

3. Konwencja Wiedeńska z 30. 11. 1923, która również przyjmuje obowiązek wypłaty odnośnie do b. kolejarzy, emerytur przyznanych przez rząd austriacki osobom przynależnym do Polski.

4. Konwencja między Austrią, Polską i innymi państwami z 6. 4. 1922 ratyfikowaną ustawą z 19. 12. 1928 w art. 1 wyraźnie stwierdza przyjęcie przez Polskę obowiązku wypłaty emerytur przyznanych przez b. rząd austriacki a w deklaracji z 13. 3. 1929 Prezydent R. P. Ignacy Mościcki, Prezes Rady Ministrów Kazimierz Bartel i Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski konwencję tę **„Uznali za słuszną zarówno w całości jak i w każdym z zawartych w niej postanowień i oświadczyli, że jest przyjęta, ratyfikowana i potwierdzona i przyrzekli, że będzie niezmiennie zachowywana".**

Te obie konwencje stwierdzają prawo wszystkich emerytów poaustriackich i poniemieckich do pełnych

emerytur przyznanych przez kompetentne władze austriackie. (Wyjątki zastrzeżone w konwencji dotyczą pewnych indywidualnych określonych wypadków).

5) Na zasadzie art. XVI p. 4 traktatu pokoju, podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921, Rosja i Ukraina zobowiązały się dokonać z Polską rozrachunku z tytułu specjalnych kapitałów i funduszów złożonych przez b. pracowników państwowych do funduszów emerytalnych oraz do kas przezorności, jak również kapitałów ogólnopaństwowych, przeznaczonych na cele opieki społecznej, a były związane według pochodzenia i przeznaczenia częściowo lub całkowicie z terytorium obecnej Rzeczypospolitej Polskiej. Wysokość rewindykowanych z powyższego tytułu od Rosji sowieckiej funduszów została podana w „Emerycie" nr 16/37.

Ustawa emerytalna z 11. 12. 1923 o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych w dopełnieniu przyjętego obowiązku traktatów międzynarodowych postanawia zasadę wliczenia do wysługi, emerytalnej **pełnej ilości** lat służby w b. państwie zaborczym (wyjątek tylko w art. 82 łamiący tę zasadę) a ustawa ratyfikująca konwencję rzymską wyraźnie stwierdziła, że przyjęte obowiązki w konwencji będą **„niezmiennie zachowywane"**.

W ustawie z 18. 3. 1932 D. U. R. P. Nr 26 zmieniającej niektóre przepisy zaopatrzenia emerytalnego, ustawodawca uznał za konieczne i słuszne **respektowanie obowiązku szanowania praw nabytych, skoro w art. 4 salwuje tę zasadę w żądaniu od funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych zgłoszenia i udokumentowania swych praw** z tytułu pełnienia służby w b. państwach zaborczych, podlegającej doliczeniu **do wysługi** emerytalnej na zasadzie ustawy z 11 grudnia 1923 i to pod rygorem utraty tych praw do zaliczenia **tej służby** do wysługi emerytalnej.

Z powyższego wynika **że emerytom należała się i należy emerytura pełna, wedle lat wysługi odpowiednio do ich stopnia służbowego** i tego obowiązku dopełniły: Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia i Włochy, nie zabierając emerytom b. państw zaborczych niczego z ich praw nabytych w tych państwach i dostosowując wewnętrzne swoje ustawodawstwo, do przyjętych zobowiązań międzynarodowych.

Po przeprowadzeniu postępowania weryfikacyjnego, w doręczonych dekretach, zgodnie z ratyfikowanymi już wówczas traktatami wersalskim i Saint-Germain, stwierdzono nabyte prawa, a w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 5. 8. 1930 Nr 147 stwierdzono, że ratyfikowane konwencje rzymska i wiedeńska prawnie Państwo Polskie obowiązują.

Dekret Prezydenta R. P. z dnia 22. 11. 1935 w świetle traktatów międzynarodowych i ustawodawstwa polskiego był wyłomem w zasadzie ustanowionej w układzie rzymskim z 6. 4. 1922 i przez wszystkie państwa europejskie przyjętej, szanowania nabytych praw, których respektowanie Państwo Polskie przyjęło nietylko w traktatach pokojowych, lecz i w własnej ustawie emerytalnej z 11. 12. 1923 i te **dobrze nabyte prawa nie mogą być żadną ustawą odebrane, bez podważenia autorytetu i praworządności państwowej.**

Ustawą z dnia 11. 12. 1923 b. urzędnicy państw zaborczych pozostający w służbie Państwa Polskiego zniewoleni zostali do scedowania swoich praw emerytalnych, nabytych w państwach zaborczych na rzecz Państwa Polskiego, a Rząd Polski spożytkował to i otrzymał za nie zapłatę w gotówce, nieruchomościach i majątku ruchomym.

Z tego wypływa, że zaopatrzenie emerytalne przyznane urzędnikom stało się **ich własnością, którą jedynie wyrokiem sądowym może im być odjęta, a odebranie im tej własności jest niedopuszczalne, jako naruszające przepisy zasadnicze Konstytucji z 23. 4. 1935 (art. 81, 55 i 99).**

Dekret listopadowy był zatem po myśli obowiązującej Konstytucji nieważny, co jasno wynika także z art. 55 Konstytucji a również uznany jest jako przekraczający ustawę o pełnomocnictwach Nr Dz. ust. 81/35, bo pełnomocnictwa te nie uprawniały ani do zmiany ustawy emerytalnej, ani do odebrania lat wysługi, ani też do wydawania dekretów z zakresu socjalno - ubezpieczeniowego, do którego należy ustawa emerytalna z 11. 12. 1923.

Dekretem listopadowym naruszono umowy międzynarodowe, uchylono nabyte prawa, pogwałcono zasadę niedopuszczalności wstecznego działania nowych ustaw a tym samym poderwano zaufanie do autorytetu prawa i sprawiedliwości.

Dekretem tym przekreślono zasadę nienaruszalności praw nabytych, przyjętą w ustawie z 11. 12. 1923 **której art. 6 wyraźnie mówi: „Zmiany dotyczące zaszeregowania funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych do grup uposażenia, nie mają zastosowania do przeniesionych już w stan spoczynku funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych.**

Art. 17 tej ustawy postanawia, że podstawą do wymiaru **uposażenia emerytalnego jest uposażenie pobierane ostatnio w służbie czynnej, art. 81 wyraźnie stanowi: „Funkcjonariuszom, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej... pozostawali na służbie jednego z b. państw zaborczych... wlicza się do wysługi emerytalnej pełna ilość lat w b. państwie zaborczym"...** Powyższe artykuły nawet nie zostały zmienione dekretem.

Art. 92 mówiąc o niemożności zastosowania postanowień art. 37 do funkcjonariuszów państwowych, którzy przeszli w stan spoczynku przed wejściem w życie ustawy, **stwierdza zasadę zachowania i nienaruszania praw nabytych przez emerytowanych funkcjonariuszów z poprzedniej ustwy.**

Art. 95 mówiąc o funkcjonariuszach b. państw zaborczych a obywatelach Polskich nie przyjętych do służby polskiej dla braku etatu stwierdza, że uzyskują prawo do zrealizowania **nabytych praw emerytalnych** po nastaniu warunków z art. 28.

Z treści więc wspomnianych artykułów ustawy z dnia 11. 12. 1923 widać, że zasadę szanowania nabytych praw przyjęto w tej ustawie polskiej a tak samo i obowiązek respektowania tych praw i oceniania ich wedle tych ustaw, na podstawie których emeryturę przyznano.

Obowiązek respektowania nabytych praw stwierdził niejednokrotnie Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyrokach a to:

1. z 28. 11. 1924 L. rej. 1691 ex 1923 — „w myśl art. 42 ust. z 28. 7. 1921 poz. 466 funkcjonariuszom, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej, pozostawali w służbie jednego z b. państw zaborczych, zalicza się do wysługi emerytalnej **pełną ilość lat służy** w b. państwie zaborczym, podlegających zaliczeniu według przepisów emerytalnych odnośnego państwa".

2. z 23. 12. 1924 L. rej. 1268 ex 1923 — „Ustawa emerytalna z 11. 12. 1923 **prawa nabyte** przez emerytów z poprzedniej ustawy emerytalnej uznaje **za nienaszalne"**.. pobierane uposażenie winno być **jedynie** przerachowane w myśl zasad art. 6 nowej ustawy emerytalnej, **w żadnym razie nie mogły ulegać rewizji zasady,** na których oparte zostało zgodnie z postanowieniami poprzedniej ustawy".

3. z 14. 4. 1926 L. rej. 499 ex 1925 i 1. 12. 1933 L. rej. 1006 ex 1931 „**Doręczony dekret emerytalny**, ustalający lata służby, wysokość lat do wysługi i uposażenia emerytalnego, jeżeli **stał się prawomocny, nie może być naruszony żadnym** nowym przepisem".

4. z 26. 4. 1928 L. rej. 1143 ex 1926 — „Raz przyznane uposażenie emerytalne, **nie może ulec zmianie** na niekorzyść emeryta, **a nabyte** przez niego prawa emerytalne, **uznaje się za nienaruszalne".**

5. z 23. 12. 1924 L. rej. 1268 ex 1923, z 28. 11. 1927 L. rej. 1902 ex 1925 i z 19. 12. 1933 L. rej. 2786 Nr 710a. — „Dekret o ile stał się prawomocnym i nie został uchylony ani wyrokiem karnym ani dyscyplinarnym **nie może być zmieniony** ze szkodą dla emeryta.

Najwyższy Trybunał Administracyjny nie zmienił dotychczas powyższego swego zapatrywania prawnego mimo, iż oddalił skargi wniesione z powodu bezprawnego ukrócenia lat służby, wyraził tylko przekonanie, iż nie jest uprawniony do badania ważności aktów ustawodawczych, do których nowa ustawa konstytucyjna zalicza również dekrety i rozporządzenia należycie wydane i ogłoszone. („Emeryt nr 14/38).

Opłacaliśmy stale 3% naszego uposażenia na zabezpieczenie zaopatrzenia na starość, unormowanego ustawami obowiązującymi podczas naszej służby.

Obowiązek wypływający z tych ustaw przejęło na siebie Państwo Polskie i nie może obecnie zmieniać swoich zobowiązań na naszą szkodę, gdyż zmusiło by nas do ponownej akcji obronnej, na którą zdobędziemy się zawsze w celu ochrony praw naszych i naszych rodzin.

Tabelka dodatków kierowniczych dla nauczycieli

Na liczne życzenia Czytelników podajemy szczegółową tabelę, według której każdy będzie mógł obliczyć dokładnie wysokość należnego mu dodatku za kierownictwo na stanowisku nauczyciela. Podane liczby są to punkty, każdy punkt liczy się 43 gr.

Lata	2 klasowej szkoły	3 i 4-ro klas.	5 i 6-cio klas.	7-mio klas.	Inspektor szkolny, dyr. szkolny lub sem. zawod. i dyr. szkoły ped.	Zastępca insp. szkolnego
5—10	3,—	9,--	12,—	18.—	67,5	30,—
11	3,2	9,6	12,8	19,2	72,—	32,—
12	3,4	10,2	13,6	20,4	76,5	34,—
13	3,6	10,8	14,4	21,6	81,—	36,—
14	3,8	11,4	15,2	22,8	85,5	38,—
15	4,—	12,—	16,—	24,—	90,—	40,—
16	4,24	12,72	16,96	25,4	95,40	42,4
17	4,48	13,44	17,92	26,88	100,8	44,8
18	4,72	14,16	18,88	28,32	106,2	47,2
19	4,96	14,88	19,84	29,76	111'6	49,6
20	5,20	15,6	20,80	31,2	117,—	52,—
21	5,44	16,32	21,76	32,64	122.4	54,4
22	5,68	17,04	22,72	34,08	127,8	56,8
23	5,92	17,76	23,68	35,52	133,2	59,2
24	6,16	18,48	24,64	36,96	138,6	61,6
25	6,40	19,2	25,60	38,4	144, -	64,—
26	6,68	20,04	26,72	40,08	150,3	66,8
27	6,96	20,88	27,84	41.76	156,6	69,6
28	7,24	21,72	28,96	43,44	162,9	72,4
29	7,52	22,56	30,08	45,12	169,2	75,2
30	7,80	23,40	31,20	46.8	175,5	78,—
31	8,08	24,24	32,32	48,48	181,8	80,8
32	8,36	25,08	33,44	50,16	188,1	83,6
33	8,64	25,92	34,56	51,84	194,4	86,4
34	8,92	26,76	35,68	53,52	200,7	89,2
35	9,20	27,6	36,81	55,2	207,—	92,—

Listy z kraju

Rzeszów: Dnia 4. IX. br. odbył się staraniem Związku, w sali Sokoła w Rzeszowie, publiczny wiec emerytów. Prezes Związku p. Dr Spiss zagajając wiec, przywitał obecnego na sali posła Dostycha, dziękując mu za przybycie i okazanie zainteresowania dla problemów emeryckich — po czym oddał przewodnictwo emeryt. inspektorowi Skarbu p. Krogulecklemu, sam zaś wygłosił referat w sprawie 4% opłat pobieranych od emerytów za uchylenie dekretu.

Wiec powziął jednomyślnie uchwałę, wzywającą organizacje emerytalne w kraju, a w szczególności Zarząd Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie do podjęcia energicznych kroków, celem uzyskania jak najrychlejszego uchylenia tych 4% opłat.

Następnie emeryt. dyrektor szkoły p. Musiał zreferował sprawę organizacji zbiórki na FON przy czym Dr Spiss wyjaśnił cele i wysokość składki.

Zebrani uchwalili złożyć 1% jednomiesięcznych poborów na cele FON-u, upoważniając do przeprowadzenia zbiórki Zarząd Okręgowego Związku Emerytów w Rzeszowie, pod egidą Związku polskich zrzeszeń emerytalnych w Warszawie.

Następnie wywiązała się dyskusja nad problemami obchodzącymi emerytów.

Opierając się na artykule umieszczonym w n-rze 17 „Emeryta" z b. r. pod tytułem: **„Nie wolno korzystać z pracy drugich"** p. Kurzaja postawił wniosek, by dążyć do tego, ażeby emeryci niezrzeszeni w Związku, byli ustawowo wykluczani od prawa korzystania z wywalczonych ulg. P. Kurzeja wychodził z założenia, że wszystkie trudy i koszty starania ponieśli stowarzyszeni, a większość emerytów, stojąca poza organizacjami, skorzystała z pracy drugich. Jest to objaw zupełnego braku uspołecznienia, który dochodzi do tego, że niektórzy emeryci, w trakcie starań o zniesienie krzywdzących dekretów, wpisali się do organizacji, a z chwilą uzyskania swoich praw, z niej wystąpili.

Słusznie więc Sąd Najwyższy podzielił zapatrywanie, że niezrzeszony nie ma prawa korzystania z przywilejów wywalczonych przez Zrzeszenia.

W dyskusji zabierali głos, radca magistratu Kielbiński, kolejarz Brydak, Merklinger i inni, po czym uchwalono jednomyślnie zgłoszone rezolucje.

(Cieszymy się, że p. Kurzeja powołał się na „Emeryta", inni bowiem korzystają z jego artykułów, ale nie przyznają się do tego. — Redakcja).

Wieliczka: Przy sposobności reklamacji uposażeń emerytów i wdów ściśle zaborczych, zrobiliśmy ciekawe odkrycie a mianowicie, że potrąca się tym emerytom oprócz podatków i oprócz 4% opłaty, jeszcze 8%, których Izba Skarbowa w pocztówkowych obliczeniach ani nie motywuje, ani na reklamacje nie odpowiada.

Historia tych tajemniczych 8% potrąceń jest następująca:

Dawniej emeryci otrzymywali za pierwszych 10 lat wysługi 40%, a za każdy następny rok po 2,4% maksymalnie 100% emerytury. Z tego emeryci ściśle zaborczy, dostawali już od r. 1923 tylko 75%. Później nałożono niesłusznie na tych emerytów 8% opłatę emerytalną.

W r. 1932 zmieniono powyższe wymiary w ten sposób, że pierwsze 15 lat wysługi dają 40%, każdy z następnych 10 lat po 2,4%, a potem każdy z dalszych 10 lat po 2.8% maksymalnie 92% emerytury, przy czym zaniechano potrącać emerytom punktowym owe 8% opłaty.

Autorem takiej reformy emerytur był b. wiceminister Skarbu Stefan Starzyński, dzisiejszy komisaryczny prezydent m. Warszawy.

O emerytach ściśle zaborczych zdaje się z rozmysłu zupełnie zapomniano i ówczesna nowela do ustawy, o nich wcale nie wspomina, wskutek tego emeryci ci pozostali przy starych zasadach ustawy emerytalnej, to znaczy, że ich wysługa liczy się w dalszym ciągu za 10 lat 40%, za każdy następny rok po 2,4% maksymalnie 100% emerytury. Od tego wypłaca się im tylko 75% a od tej kwoty potrąca się im 8% opłaty emerytalnej. Obecnie przybyla im jeszcze 4% opłata na podstawie lex Ostafin.

A zatem przykładowo: 100% wysługi = 100 zł; zredukowano na 75% daje = 75 zł; od 75 zł potrącenie 8% i 4% razem 9 zł; wskutek czego emeryt ściśle zaborczy dostaje = 66 zł minus podatki, zamiast pełnych 75 zł, gdyż ani 8%, ani 4% potrącać mu nie należy.

W tej sprawie zwróciliśmy się do Zarządu Związku Pol. Zrzeszeń w Warszawie z prośbą o interwencję i prosimy o poruszenie tej sprawy na posiedzeniu Zarządu oraz w „Emerycie".

Grudziądz: Na zebraniu Związku Emerytów Państwowych, filia Grudziądz, w dniu 5. 9. 38 r. po zaznajomieniu się z treścią artykułu z czasopisma „Emeryt" nr 17 pod tytułem **„Nie wolno korzystać z pracy drugich"** zapadła następująca rezolucja:

Solidaryzujemy się z wywodami autora i uchwalamy z naszej strony wysłać niniejszą rezolucję do Zarządu naszego Związku z prośbą o wszczęcie odpowiednich kroków, celem zrealizowania całego postulatu.

Rzeczą naturalną jest odruch nasz domagający się wykluczenia z udziału w korzyściach tych, którzy nam nie pomagają i to nawet po osiągnięciu pomyślnego skutku naszych starań. W razie zniesienia 4% opłaty za cofnięcie dekretu i podatku specjalnego, prosimy Główny Zarząd uprzejmie o poczynienie wszelkich kroków by z tych sukcesów nie korzystali ci, którzy nie należą do Zrzeszeń Emerytalnych.

Chojnice: Dnia 7. 9. 38. odbyło się zebranie członków Filii Chojnice, na którym omawiano sprawy i opodatkowania się na F. O. N., sprzedaż pocztówek na budowę domu, przeszeregowanie emerytów punktowych na złotowych, załatwianie interesentów w urzędach państwowych oraz o nadmiarze nadzoru w instytucjach i urzędach.

Zbiórkę na F. O. N. już rozpoczęto.

Sprzedaż pocztówek na budowę domu „Emeryta" jest w toku.

Odnośnie przeszeregowania emerytów punktowych na złotowych stwierdzono, że przeszeregowanie nie jest na czasie, albowiem większa część emerytów zostałaby poszkodowana. Z zadowoleniem przyjęto wiadomość stanowiska, jakie zajął Zarząd Okręgowy wobec interesentów, nie należących do Związku, ani nie prenumerujących „Emeryta". Zebranie nasze nie może zrozumieć, jak mogą domagać się informacji, wyjaśnień, interwencji itp. tacy emeryci, którzy nie płacą składek ani nie prenumerują gazety. Oświadczono się za skierowaniem takich interesentów do odnośnych Filij, aby mogli być łatwiej przyjęci na członków.

Poruszono jeszcze jedną sprawę, mianowicie o stan liczebny urzędników czynnych na niektórych stanowiskach. Podkreślono, że na niektórych stanowiskach kontrolnych powiększono kilkakrotnie personel bez uzasadnionej potrzeby i korzyści. Fakt ten nie jest znany naszym Władzom organizacyjnym, dlatego zebrani proszą o poświęcenie tej sprawie większej uwagi, zwłaszcza, że te stanowiska na przyszłość obciążą budżet emerytalny.

Zarząd.

(Prosimy o podanie konkretnych faktów — Redakcja).

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

Filii Okręgowego Związku Emerytów w Poznaniu odbędzie się

dnia 4 października 1938 o godz. 16-ej

w sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie
2. referat o postulatach emerytów
3. sprawy organizacyjne
4. uchwalenie rezolucyj
5. wolne głosy
6. zamknięcie zebrania.

Wstęp na salę dozwolony tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Za Zarząd

Trojanowski, sekretarz — Jaślar, prezes

Odpowiedzi Redakcji

Wieliczka: Diagramy powinniście byli przysłać do nas, wówczas zwrócenie na nie uwagi byłoby pewne.

Dotychczas nic nie wiemy co z nimi zrobiono, dowiemy się na posiedzeniu Zarządu.

WPan Rządkowski: Na zapytanie, czy emeryt państwowy mający zapewnioną państwową opiekę lekarską powinien, o ile pracuje prywatnie, opłacić składki do Ubezpieczalni Społecznej, oznajmiamy co następuje:

Kwestia ta jest względnie była przez dłuższy czas sporną w praktyce. Zakład Ubezp. Społecznych pociągał takich pracowników do obowiązku ubezpieczenia we wspomnianym wyżej zakresie, natomiast pracownicy ci bronili się przeciw temu, powołując się na przepisy art. 5 wspomnianej ustawy z r. 1933 poz. 396 Dz. U. o ubezpieczeniu społecznym, wedle których funkcjonariusze państwowi podlegający ustawie z r. 1923 o zaopatrzeniu emerytalnym, a także mianowane prowizorycznie lub odbywający służbę przygotowawczą, jeżeli są pracownikami umysłowymi „nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia“ określonego ustawą o ubezpieczeniu społecznym.

Najwyższy Trybunał Admin. w orzeczeniu z 21 grudnia 1937 L. rej. 3226/36 (Zb. Urz. 1938 nr 1485 A) wypowiedział zapatrywanie prawne, że tego rodzaju funkcjonariusze państwowi, jak wspomniano wyżej, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej. Albowiem art. 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym wypowiada ogólną zasadę, że obowiązkowi ubezpieczenia podlegają z pewnymi zastrzeżeniami wszystkie osoby pozostające w stosunku do pracy najemnej lub w stosunku służbowym, a z przepisu tego wynika, że jeżeli istnieje równocześnie kilka takich stosunków obok siebie u jednej osoby, to każdy z nich oceniać należy odrębnie, dlatego zwolnienie w drodze wyjątku od obowiązku ubezpieczenia danej osoby z tytułu jednego z tych stosunków, nie może uzasadnić samo przez się zwolnienia od obowiązku ubezpieczenia z racji innego stosunku służbowego lub stosunku najmu pracy. Jeżeli więc w art. 5 ustęp 1 i 2 zwolniono funkcjonariuszów państwowych od obowiązku ubezpieczenia, to z tego bynajmniej jeszcze nie wynika, że osoba, będąca funkcjonariuszem państwowym, a zarazem mająca drugie zajęcie z tytułu drugiego zajęcia, nie mogła podlegać obowiązkowi ubezpieczenia. Za taką wykładnią przemawia też, że w przypadkach, w których ustawodawca chciał rozszerzyć zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia na inne stosunki służbowe lub pracy najemnej, zastrzegł to wyraźnie przez dodanie odpowiednich słów, usuwających wszelką wątpliwość (np. art. 5 pkt. 3 i 3a) rozp. z r. 1927 w brzmieniu ustawy z r. 1934 poz. 347, jak też art. 6 b) ustawy o ubezpieczeniu społecznym w brzmieniu rozp. z r. 1934 poz. 855 Dz. U.). Funkcjonariusze państwowi otrzymują państwową pomoc lekarską w zakresie mniejszym, aniżeliby otrzymali z tytułu ubezpieczenia chorobowego na podstawie ustawy o ubezp. społecznym, jak to wynika z rozp. z r. 1934 poz. 81 Dz. U., więc i z tego względu niema podstawy do uwolnienia ich od obowiązku ubezpieczenia z powodu choroby.

Niewątpliwie wobec tego orzeczenia ustali się praktyka w kierunku przyjęcia wspomnianego obowiązku ubezpieczenia. Nie da się jednak zaprzeczyć, że wobec tego stylizacja ustawy o ubezp. społecznym, o ile dotyczy kwestji ubezpieczenia funkcjonariuszów państwowych z tytułu ubocznego zajęcia, jest wadliwa i nie odpowiadająca zasadom właściwej techniki ustawodawczej.

Kościan: Jawię się dnia 6 października br., proszę podać miejsce i godzinę zebrania. — **Zyg.**

Krotoszyn: Wasze sprawozdania czytamy dokładnie i gdybyśmy zauważyli jakąś niedokładność, nie omieszkalibyśmy o tym Was uwiadomić.

W Izbie Skarbowej będziemy interweniowali po powrocie odnośnego referenta z urlopu.

Rezolucje są równobrzmiące z naszymi, biuletynów nie wydajemy.

Koźmin. Uchwały zapadłe na posiedzeniu dnia 9-go września br. przyjęliśmy do wiadomości. — Są one niezmiernie interesujące i pełne ofiarności tamtejszego zarządu i członków.

Wysokość podatku specjalnego od poszczególnych poborów emerytalnych podana została w „Emerycie“ Nr 6/38.

Grudziądz: Wniosek o obniżenie opłaty abonamentowej za radio specjalnie dla emerytów pocztowych nie znajduje u kompetentnych czynników zrozumienia.

Poczyniliśmy starania o obniżenie tej opłaty dla wszystkich zrzeszonych emerytów.

Radzionków. Odpowiednia uchwała zapadła już na jednym z naszych posiedzeń w maju br.

Zamierzamy na podstawie posiadanych dokładnych adresów emerytów, zawezwać wszystkich do niezwłocznego przystąpienia do organizacji, by dać im sposobność naprawienia dotychczasowego błędu.

Dopiero po bezskuteczności naszego upomnienia przeprowadzimy rejestrację luzaków i postąpimy stosownie do zapowiedzi.

Krzemieniec: Czekamy na zapowiedziany opis stosunków panujących na tamtejszym terenie i prosimy o przyspieszenie.

Rudniki: Utyskiwanie, że o Was nie ma nigdy wzmianki w „Emerycie“ nie uzasadnione. — Napiszcie coś o sobie, inaczej nie wiemy o co Wam chodzi. — Wszak w piśmie Waszym nic ma nic ciekawego, rezolucje uchwalone na Waszym zebraniu są rezolucjami wyjętymi z „Emeryta“.

W takich wypadkach należy ująć rzecz krótko i zrozumiale: „uchwalono jak itd.“

Krakowiec: Co dzieje się na Waszym terenie, czy zadowoleni z sukcesu, nie pragniecie niczego więcej. — Gorączka organizacyjna spadła już poniżej 36°. Gdzie dawny zapał?

Od Administracji

Z dniem 1 października br. rozpoczyna się czwarty kwartał abonamentowy. Prosimy uprzejmie wszystkich Prenumeratorów o łaskawe nadesłanie możliwie **do dnia 26 września br. prenumeraty**, ze względu na **konieczność ustalenia wysokości nakładu na czwarty kwartał br.**

Brak prenumeraty względnie pisemnego powiadomienia, iż prenumerata zostanie przekazana po 2. X. br. będziemy uważali za odmowę prenumeraty.

Od przerywających prenumeratę oczekujemy uregulowania należności za poprzedni kwartał. Zwrotu niezapłaconych egzemplarzy nie uznajemy.

Prenumeratę kwartalną prosimy przesyłać **wyłącznie przekazami rozrachunkowymi N. 50.** Przekazami tymi nie można uiszczać ani składek członkowskich, ani datków na fundusz prasowy i inne cele.

Datki na fundusz prasowy i składki członkowskie do Okręgu, można przesyłać wyłącznie **czekami PKO 209.000** wzgl. przekazami pocztowymi, a składki członkowskie do Filii Poznań czekami PKO **N. 209.782** wzgl przekazami pocztowymi.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczania czasopisma należy wnosić niezwłocznie pisemnie bez opłaty pocztowej do Urzedu Pocztowego (doręczeniowego).

Czytelników, którzy do **dnia dzisiejszego nie przekazali prenumeraty za III kwartał br. (pomimo, że otrzymują bieżące numery) upraszamy o odwrotne uregulowanie należności.**

Jak wyobrażacie sobie Szanowni Czytelnicy prosperowanie pisma bez opłaconej prenumeraty?

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Heydućki.**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.